

Oczami niewidomego: Gdzieś obok nas - Grzegorz Dostatni

Data publikacji: 14.12.2017 19:00

Każdy ma jakieś zainteresowania, hobby, pasje. Lubimy dobrą muzykę, interesującą książkę, dobry film. Kibicujemy jakiemuś zespołowi sportowemu, kolekcjonujemy modele, numizmaty, lubimy taniec, śpiew, różne dziedziny sztuki.

□

Nie jest tak, że osoby niepełnosprawne są tego pozbawiane czy też nie wolno im tego robić. Duża grupa osób niepełnosprawnych zajmuje się malarstwem. W poprzednim odcinku z serii „Gdzieś obok nas” pisałem o słabowidzącej Urszuli Kuś, której pasją jest właśnie malarstwo i rzeźba. Tym razem również ciekawa postać z naszego regionu – niepełnosprawny Pan **Grzegorz Dostatni** ze Skoczowa, którego odwiedziłem w jego pracowni przy ul. Mickiewicza.

Pan Grzegorz trafił do Skoczowa w 1985 roku mając wówczas 15 lat. W tej chwili jest pensjonariuszem Domu Opieki dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych prowadzonym przez Siostry Służebniczki Dębickie. Pan Grzegorz mieszka w filii domu również przy ul. Mickiewicza kilka budynków od głównej siedziby Domu Pomocy.

W budynku ma swój pokój, w którym mieszka i pracuje – maluje. Można powiedzieć, że panuje tam klimat jak w prawdziwej pracowni. Jest specjalny fartuch malarski, który zakłada przed pracą, są sztalugi, miejsce na pastele, farby. No i są wszędzie prace – wiszące na ścianie, poukładane i schowane w teczkach jak i przygotowane do transportu. Większość prac najpierw jest wstępnie wykonana ołówkiem, a następnie do pracy wkraczają pastele olejne, które w większości używane są przez Pana Grzegorza.

W pracach, których Pan Grzegorz wykonał mnóstwo, głównie przewijają się motywy religijny, są: Matka Boska Skoczowska, Matka Boska Częstochowska, Chrystus modlący się, Chrystus ukrzyżowany, św. Barbara, ale są i pejzaże, kwiaty, bukiet słoneczników (wykonany na Urodziny dla mamy Pana Grzegorza).

Wykonuje też obrazy na zamówienie, wystawia je na zewnątrz, są one często przekazywane w prezencie lecz głównie „**maluję bo to Kocham robić i lubię to**” - mówi Pan Grzegorz.

Najcenniejszym wspomnieniem Pana Grzegorza była wizyta w Rzymie i spotkanie „oko w oko” z Papieżem Janem Pawłem II. Bardzo ciepło mówi o swojej mamie i dwóch siostrach wraz z ich bliskimi. Święta i uroczystości stara się choć w części spędzić właśnie z rodziną. W skoczowskim domu czuje się dobrze, ceni sobie pomoc na jaką może liczyć przez praktycznie cały dzień, zarówno fizyczną, psychiczną jak i duchową. Kolegów lubi ale zaznacza, że najwięcej czasu spędza właśnie w fartuchu malarskim z pastelami w ręce przed sztalugą.

W spotkaniu towarzyszyła mi wspomniana prędkiej **Urszula Kuś**, która była pod wielkim wrażeniem twórczości Pana Grzegorza mówiąc o niej, że jest taka indywidualna, inna od tej książkowej, ale piękna bo wykonana z wielkim zaangażowaniem. W tym roku prace Pana Grzegorza zostały wykorzystane do kartek świątecznych, które można było zakupić podczas niedawnego kiermaszu świątecznego i na pewno są jeszcze do nabycia w budynku głównym domu opieki.

Wydaje mi się, że takich osób na naszym terenie jest wiele, tworzą fantastyczne rzeczy, nie tylko malarskich. Warto do nich docierać, mówić o nich, pisać o nich.

Andrzej Koenig